Dodatek tygodniowy

przy Gazecie Lwowskiej.

Nr. 2. Dnia 10. Stycznia 1857.

GALICYA,

jej ziemia, płody i ludy.

Z pism pośmiertnych

księdza Franciszka Siarczyńskiego.

(Ob. N. 1 Dod. tyg.)

Treść.

II.

Bogactwo ziemi, osobliwie Rusi czerwonej. Świadectwa z dawnych pisarzów. Pomiar i rozgatunkowanie gruntów. Pasy ziemi żyznej i mniej płodnej. Pasy piasczyste, górskie, nawodne. Pasma kopalne. Rozróżnienie pięciu pasm górniczych. Właściwości każdego pasma, i pokłady żelaza, ołowiu, gipsu, ałabastru, krzemienia, rudy srebrnej, złotej, kamieni różnorodnych, olejów ziemnych i wód rozmaitych.

Co największą zaletę kraju tego stanowi, na czem się jego **bogactwo** opiera, to i na dokładniejsze poznanie zasługuje. Jest to ziemia nasza urodzajnością swoją, i wszelką potrzeb życia obfitością szczęśliwa. Słynęła zawsze z tych powodów Ruś czerwona. **Długosz** ją nazwał krajem, który miodem i mlekiem płynie; **Kromer** ją z Egiptem porównał; **Kochowski** przyznał, że jest ziemią obiecaną, we wszystkie potrzeby i wygody najobfitszą. 12) **Kobierzycki** wychwala ją z żyzności, rozmaitości i mnogości płodów, których i obcym krajom udziela. 13) **Maltbrun i Siestrzencewicz** tego są zdania, że wyraz czerwonej, jej piękność znaczy. **Engel** lubo nieprzychylny mieszkańcom, unosi się w pochwały tej ziemi, równie jak **Schlözer**. „Przy Karpatach mówi on, tej ostatniej znanego niegdyś świata granicy, z owej strony gór sławnych, za któremi położone kraje reszcie uczonego świata aż do dziesiątego wieku po narodzeniu Chrystusa, niewięcej jak Peru i Nowa Zelandya znajome były, między rzekami Wisłą i Dniestrem, których uścia tyle były znane starożytności ile niewiadome jak początki, leży wielka przestrzeń równego kraju, od zachodu ku wschodowi na mil niem. 80 wzdłuż, a od pięty Karpatów i od rzeki Dniestru ku północy do Styru i Prypeci, wszerz na mil 50 rozległa, kraj przedziwny, błogosławiony i szczególny, z którym mało jest krajów na tej kuli, aby co do dobroci klimatu, urodzajności ziemi i sposobności wyżywienia i utrzymania tylu ludzi szczęśliwych, porównać się mogły, kraj, który ma podostatek chleba, soli i bydła, i któryby mógł mieć podostatek wina, owoców, jedwabiu i innych południowych płodów, gdyby jego panujący i mieszkańce chcieli.“

Przestrzeń tej ziemi w wymiarze Liesganiga dokładnie wyrachowana zawiera 15,650,000 morgów kwadr., w której liczbie same **pola orne** 5,547.808; **stawiska** na role zmienione 21,024; **pola ugorowe** 75,368; łąki 3,121.912; z tych prawdziwe **łąki** 1,443.082; **ogrody** 304,450; **pastwiska** i **krzaki** 1,294,128; **stawy** 80,250, morgów zajmują. **Lasy** same 3,845,375 morgów kwadr. wynoszą. Rząd z tych użytkowych gruntów blisko połowę, bo 5,753.670 morgów kwadr. posiadał, ale ich ilość coroczną sprzedażą znacznie zmniejszoną został.

Ogólnie biorąc tę przestrzeń ziemi, lubo podług położenia swego grunt ma rozmaity, powiększej jednak części jest on wszędzie **pożyteczny i urodzajny**. Góry karpackie osadzone na skałach granitowych, płody nikczemne i skąpo wydają. Sama ostrość powietrza, i prace rolniczą utrudza, i pożytki jej niszczy. W wielu okolicach mieszkaniec przestawać musi na tem, gdy mu się wróci rzucone w ziemię ziarno, i słoma w pożytku. Lecz im się więcej od gór schylone ku równinie podgórze oddala, tem ziemia jest urodzajniejsza, lubo co do własności się różni. Od zachodu równiny ku Powiślu zawierają glinki, na których mniej bujne, ale plenne i obfite zboża się rodzą. Ponad uściem Sanu, przy początkach Dniestru, ponad Stryjem, więcej może żyzności, ale mniej pożytku rola wydaje. Ku Pokuciowi, w obwodach kołomyjskim i czortkowskim, bujność ziemi w najwyższym stopniu się okazuje. W częściach Podola i Wołynia, i w przyległych im obwodach grunt tłusty, który na wilgoć grzązne, na posuchę opoczystym się staje, przy trudniejszej pracy wybornie i obficie rodzi. Obwodów Złoczowa i Żółkwi większa część ziemią czarną jest pokryta.

Obok gliny urodzajnej i żyżnej czarnej ziemi, zalega część Galicyi **pasmo piasczyste**. To pasmo nieprzerwanym ciągiem od podgórza Karpatów, które piasków wcale niemają, część Szląska, część krakowskiego, dalej Brandeburgię, Pomorze i część Prus zajęło. Znaczna odnoga jego z krakowskiego, przez Sandomirskie, Mazowsze, Wielkopolskę okrążywszy, z głównem pasmem się łączy. Mniejsza zaś odnoga w kraju Galicyi rozciąga się od obwodu bocheńskiego. od uścia Dunajca ku Powiślu, dalej przez okolicę Zaklikowa, Radomska, Kolbuszowy, Sokołowa, Leżajska, przechodzi poza San, zajmuje okolicę Sieniawy, Tarnogrodu, Biłgoraja, Lubaczowa, Mostów, Rawy i t. d. jednym poza Lwów, drugim poza Bug do Wołyńskiego Polesia sięga. Szerokość tego pasa piasczystego jest różna, ogólnie jednak mil 8 wynosi. Wszędzie tu jak najgłębiej ziemia kopana okazuje, iż te piaski daleko wewnątrz zachodzą, lubo nie jednakowej wszędzie własności. Pod lekkim i drobno ziarnistym piaskiem, leży żwir gruby. w wielu miejscach piaskowiec łupny, krzemień, skrzeki i skorupy różne znajdują się, które ślad nie wątpliwy wskazują, iż woda te tu piaski naniosła, czego sam układ warstw dowodzi. W niektórych okolicach wydobywają się zpod piasku wapienio-marglowe opoki, indziej głazy lub piaskowce łupne, w drobne płaskury zaległy. Pas ten piasczysty wyższy jest od poziomu Wisły o stóp 150 do 200. Zoliner w podróży swej uważa, 14) iż tylko w tym tu pasie drzewa sosnowe *najpiękniej rosną, gdy w innych jodły*, buki i td. lepiej się udają.

Przechodząc od powierzchni ziemi do wewnętrznego jej stanu, sama własność tak rozciągłego i tak wyniosłego gór pasma, które się wzdłuż Galicyi rozlegają, wskazują nam, iż rozmaitych **rzeczy kopalnych** niewątpliwie składem być muszą. Karol Schindler biegły i pracowity znawca górniczej nauki, 15) aby badaczom wiadomość położenia warstw rozmaitych w górach karpackich i ich podgórzu ułatwił, kraj cały w wyobrażeniu swojem na pięć pasm głównych podzielą, i podziały te wykreślił na mapie.

Podług tego **pierwsze pasmo** idzie w szerokości 4 mil niemiec. do 6, w prostym ciągu od Multan aż do Wisły na Kołomyę, wszerz do granicy Węgier, w tejże szerokości na Kałusz, Rożniatów, potem na Drohobycz, Turkę do Smorzego, na Dobromil, Ustrzyki do Baligrodu; na Błażowę, Krosno do Dukli; na Biecz, Brzostek aż powyżej Robczyc; na Bochnię do Dąbrowy; na Radomyśl, Niepołomice aż do Nowego Miasta; gdzie kraj góry poźniej utworzone okrywają, a składają się z przemiennych warstw piaskowego zielonowanego kamienia, iło-łopienia, iło-marglu, krzemienia, solnego iłu i soli kamiennej z gipsem. 16) Wszędzie nasiąknione tłustością ziemną, łupkowe gliny i piasko-margle wydają zdroje oleju skalnego, które na wielu miejscach w tych górach znaleźć można.

Drugie pasmo od Bukowiny w szerokości mili, półtory i dwóch mil w tymże kierunku ciągnie się koło Jabłonicy, ku Węgrom; znowu pod Wołoszankę, gdzie rzeka Opir; potem przy Ustrzykach San, przy Bystrem Choczewkę, między Duklą i Węgrami Jasiel rzekę, między Biczem i Gorlicami Ropę, między Zakliczynem i Czekowem Dunajec przechodzi, a podobno i Wisłę. Tu wszychtach zlepisko z kwarcu, iło-łopienia, piaskowca, solnego iłu, czarno siwego wapienia, rudy żelaznej, krzemienia, iłu i żelazo-marglu się składa.

Trzecie pasmo zachodzi w szerz blisko 3 mil niem. od ponadwiśla ku południo-zachodowi, między Gdowem, Dobczycami i Droginią, poza rzekę Rabę aż do Węgier. W tem pasmie czerwony i niebieski iło-łopień, kwarc, krzemień, piaskowy kamień, żółto cękowany piaskowy margiel, zlepiszcze rozmaite i marglo-wapienna ruda żelazna znajduje się:

Czwarte pasmo wszerz na milę od Wisły ku południo-wschodowi rozpościera się między Droginią i Myślenice, rzekę Rabę,

między Tymbarkiem i Dobro Pieklińską rzekę, między wsią Podrzecze i Mostki przy Starym Sączu Dunajec, między wsią Izby i Krynica rzekę Białę przechodzi. W jego warstwach biało-siwy iłomargiel, iło-łopień, Brandschiffer, żelazo-margiel, zlepisko różnorodne, kamień piaskowy, krzemień i iły leżą. W tych pasmach najwięcej kwaśnych zdrojów, jako to przy wsi Łabowa nad rzeką Kamienica w cyrkule sandeckim i w Krynicy. A w tymże kierunku Uszok i Bardfeld w Węgrzech tenże wód gatunek mają.

Piąte niejednostajnej szerokości przechodzi rzekę Rabę u Mszany dolnej, Dunajec u Mostek, Poprad u Piwnicznej i poza Muszynę do Węgier sięga. Warstwy ile znajome być mogą, zawierają łupkowo-glinny kamień z ziarkami łyszczaku, siny i żółto-siwy rogowy kamień, lub też kizel z kwarcu grudkami, przekształcony niekiedy w piaskowiec. Ławice ku południo-wschodowi spłaszczają się. W całym tym przeciągu długim na mil niem. 60, a szerokim na mil 15, wszędzie daje się postrzegać jednostajność porządku ławic i ich położenia z bardzo małemi odmianami. Poznanie ich łatwo może każdego naprowadzić na domysł, gdzieby jakie rudy, kamienie, sole, gliny i td. znajdować się mogły. Z takowej jednostajności wnosi Schindler, że gdy rudy złota i srebra w Karpatach z strony Węgier znajdują się, w tymże ławic kierunku i z strony Galicyi znajdować się powinny. Tak gdy z strony gór północno-zachodniej natrafiają się znane kopalnie złota i spisglancowego granitu w Węgrzech, linia ciągniona przez Botzę, Kesmark ku Nowemutargu, ciągnie przez Kraków i Olkusz, na kopalnie węglane wzdłuż rzeki Przemchy, na góry wapienne w ołów i gałmaj obfite. Z strony północno-wschodniej Karpatów góry pomniejsze przewodowe, które się z ułomów starych i odwiecznych gór złożyły, zawierają biały glino-margiel, wapień, piaskowiec, glinę w której kuliste krzemienia sztuki, gips, siarkę, alabaster i td. Takież warstwy przez Lwów, Złoczów, Żółkiew dalej się ciągną. W niektórych ławicach wiele muszlów morskich spostrzegać się zdarza.

Niższe góry przewodowe roztaczają się szczególniej przez obwody lwowski, złoczowski, brzeżański, tarnopolski, zaleszczycki i część stanisławowskiego, zajmują niższą część Podola, i tam żółtą w części, ale najwięcej czarno-ziemu płonką pokryte, dają żyzność temu szczęśliwemu krajowi. (D. c. n.)

12) *Geschichte von Halicz und Wladimir*, St. 400.

13) *Geschichtsforscher v. Meusel II. 4.* Ale myli się twierdząc, że ten kraj ogólnego niemiał nazwiska, i że dopiero od r. 1772 Galicyą i Lodomeryą nazwany został; była to bowiem Ruś w ogólnej nazwie, a w szczególności część przy Karpatach położona, Rusią czerwoną się zwała, której właśnie długość i szerokość Schlözer tu wyraził.

14) T. I. *p.* 255.

15) *Geognostische Bemerkungen. Wien 1815*, str. 28.

16) Wszędzie gdzie gips się znajduje, tam jest w bliskości, lub razem połączona siarka.

Gorzelnie i browary w lwowskim okręgu administracyjnym.

Wydatek w wrześniu 1856—1855.

(Obacz Numer 8, 10, 19, 33, 35, 39, 43, 45, 48 i 50 Dodatku tygodniowego z r. 1856.)

Nr.	Powiaty kameralne	Wódka: Ilość gorz. w wrześniu 1856	Wódka: Ilość wiader zacieru w wrześniu 1856	Wódka: Ilość gorz. w wrześniu 1855	Wódka: Ilość wiader zacieru w wrześniu 1855	Wódka: Zestawienie w wrześniu 1856: Zajętych gorzelni więc.	Zajętych gorzelni mniej	Wydanych wiader zacieru więcej	Wydanych wiader zacieru mniej	Piwo: Ilość bro. w wrześniu 1856	Piwo: Wywarzono wiader piwa w wrześniu 1856	Piwo: Ilość bro. w wrześniu 1855	Piwo: Wywarzono wiader piwa w wrześniu 1855	Piwo: Zestawienie w wrześniu 1856: Zajętych browarów więc.	Zajętych browarów mniej	Wydanych wiader piwa więcej	Wydanych wiader piwa mniej
1	Brody	3	2,956	9	12,837	—	6	—	9,881	17	2,986	13	1,348	4	—	1,638	—
2	Brzeżany	3	960	6	10,326	—	3	—	9,366	11	1,084[20/]	10	969[20/]	1	—	115	—
3	Czerniowce	14	15,130[20/]	42	45,927[20/]	—	28	—	30,797	17	3,040	17	1,890	—	—	1,150[20/]	—
4	Kołomyja	39	8,776[20/]	59	12,133	—	20	—	3,356[20/]	7	810	6	577	1	—	233	—
5	Lwów	—	—	—	—	—	—	—	—	7	1,340	6	1,574	1	—	—	460
6	Przemyśl	5	1,860[20/]	4	541[20/]	1	—	1,319	—	17	2,203	16	1,127	1	—	1,076	—
7	Sambor	1	3,300	1	4,500	—	—	—	1,200	6	1,023	5	652	1	—	371	—
8	Sanok	1	3,467[20/]	—	—	1	—	3,467[20/]	—	11	636	8	308	3	—	328	—
9	Stanisławów	29	1,989[20/]	37	6,149[20/]	—	8	—	4,160	11	2,112[20/]	11	1,422	—	—	690[20/]	—
10	Stryj	6	12,861	13	24,558	—	7	—	11,697	10	1,641	9	1,297	1	—	344	—
11	Tarnopol	9	17,785	10	19,787	—	1	—	2,002	18	2,269	16	1,813	2	—	456	—
12	Żółkiew	1	120	1	282	—	—	—	162	13	1,070[20/]	11	806	2	—	264	—
	Razem . .	111	69,206[20/]	182	137,041[20/]	—	71	—	67,835	145	20,215[20/]	128	13,784	17	—	6,431[20/]	—
	Do tego produkcya w mieście Lwowie:									8	3,795	8	2,065	—	—	1,730	—
	Suma ogólna:									153	24,010[20/]	136	15,849	17	—	8,161[20/]	—

Zestawienie produkcyi zacieru w wrześniu z sierpniem r. 1856.

Powiat:	Brody	Brzeżany	Czerniowce	Kołomyja	Lwów	Przemyśl	Sambor	Sanok	Stanisławów	Stryj	Tarnopol	Żółkiew	Miasto Lwów
W przecięciu zacierała każda gorzelnia wiader . . . . . w sierpniu . . .	—	—	101	258	—	72	3330	—	66	1388	1204	—	—
W przecięciu zacierała każda gorzelnia wiader . . . . . w wrześniu . .	985	320	1081	225	—	372	3300	3467	69	2144	1976	120	—
W porównaniu z sierpniem zacierano w wrześniu . . . . . więcej . .	2956	960	14724	3100	—	1788	—	3467	—	10086	15377	120	—
W porównaniu z sierpniem zacierano w wrześniu . . . . . mniej . . .	—	—	—	—	—	—	3360	—	59	—	—	—	—
Było w wrześniu gorzelni . . . . . więcej . .	3	3	10	17	—	4	—	1	—	4	7	1	—
Było w wrześniu gorzelni . . . . . mniej . . .	—	—	—	—	—	—	1	—	2	—	—	—	—

W całym okręgu administracyjnym było o 47 gorzelni więcej; na jedną gorzelnię przypada w wrześniu 624, w sierpniu zaś po 313 wiader. — Ogólna produkcya była większa o 49,161 wiader zacieru niż w sierpniu.

Zestawienie produkcyi piwa w wrześniu z sierpniem r. 1856.

Powiat:	Brody	Brzeżany	Czerniowce	Kołomyja	Lwów	Przemyśl	Sambor	Sanok	Stanisławów	Stryj	Tarnopol	Żółkiew	Miasto Lwów
W przecięciu produkował każdy browar wiader . . . . . w sierpniu . .	126	118	178	136	141	140	160	52	173	189	113	92	527
W przecięciu produkował każdy browar wiader . . . . . w wrześniu . .	176	99	179	116	191	130	171	58	192	164	126	90	474
W porównaniu z sierpniem, warzono w wrześniu . . . . . więcej	841	25	—	130	356	—	60	112	382	—	459	235	—
W porównaniu z sierpniem, warzono w wrześniu . . . . . mniej	—	—	166	—	—	37	—	—	—	57	—	—	425
Było w wrześniu browarów . . . . . więcej . .	—	2	—	2	—	1	—	1	1	1	2	4	—
Było w wrześniu browarów . . . . . mniej . . .	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

W ogóle było w wrześniu o 13 browarów więcej; na każdy browar przypada po 157, w sierpniu zaś po 158 wiader piwa. Ogólna produkcya była w wrześniu większa o 1906 wiader piwa niż w sierpniu.

O myszach króla Popiela.

Rozprawa historyczna przez Karola Szajnochę.

(Obacz Nr. 1 Dodat. tyg.)

3. Myszy korsarze.

Znany jest wyraz niemiecki *mausen*, pochodzący od słowa *maus* czyli mysz. Znaczy on „porwać ukradkiem“, jak czynią myszy. Lecz to dzisiejsze jego znaczenie nie zgadza się zupełnie z znaczeniem w czasach dawniejszych. Pod tym względem ciekawą jest porównać tłumaczenie tegoż wyrazu w słownikach niemieckich z różnego czasu.

Nowy słownik etymologiczny Schwencka, z roku 1855, mówi: „*mausen* — podejść i chytrze zcicha porwać *(entwinden)*“.

Dawniejszy słownik Wachtera, z roku 1737, kładzie z prosta: *mausen* — *furari*, kraść.

Starożytny słownik Schiltera, 6) ułożony do objaśnienia najdawniejszych zabytków języka niemieckiego, opiewa: *mausen*, *mosen* — *rauben*, rabować.

Im dalej więc w czasy odległe, tem sroższemi okazują się charakter i czyny „myszów“.

W znaczeniu **rabować** czytamy wyraz *mausen* w temżesamem prawie salickiem, które w przytoczonym wyżej przykładzie używało wyrazu **wilk** za bannitę. *Wargus*, znaczy tam „wywołańca z powiatu“, a *mosen*, *mosdo* po kilkakrotnie: „rabować, *expoliatio*, rabunek.“ 7)

Ktoby jeszcze głębiej sięgać chciał w starożytność, temu posłużyćby mogła uwaga Schwencka 8), według której „w języku sanskrytskim wyrazy **mysz** i **kraść** są jednego i tegożsamego źródła.“

Co do nas, przestajemy na ustawie salickiej z wieku V. albo VI., i dostrzegłszy w niej śladu myszów **zbójeckich**; szukamy ich dalej nie w Indyach, lecz w pobliżu Franków salickich.

Ku temu słuszna wiedzieć najsamprzód, jak wyraz mysz tłumaczy się w owych językach staro-germańskich, w których poprzednio spotkaliśmy się z obrazowemi wyrazy **wilk, wilcza głowa** i t. p.

Nazywa się tedy **mysz** po staroniemiecku i szwedzku *mus*, po anglosasku w l. m. na podobieństwo brzmienia polskiego *mys* 9), po islandzku, t. j. w piśmiennym języku Eddy i sag północnych — podobnież z polska **mys.** 10)

W znanej zaś formie pochodnej z końcówką *ing*, znaczy **mys** czyli *mysing* „rozbójnika morskiego“.

Było w północnej Europie, od czasów najdawniejszych do późnych, bardzo wiele takich „myszy“ czyli *mysingów*, albo z polska **myszaków**.

Jednym z najsłynniejszych jest ów „*mysing*“ czyli „książę korsarzów“ 11) w Edzie islandzkiej, który zabić miał mytycznego króla Danii Frodona, i wielorako zresztą wspominany bywa w mytologii północnej.

W okolicach południowo-szwedzkiej półwyspy Kolnen zachowała się tradycya o olbrzymie, t. j. zazwyczaj rozbójniku, który nazywał się „myszą“, ztąd nastało przysłowie miejscowe w języku szwedzkim: *Jaette muus*, *bodde pae kolna huus* — t. j. Olbrzymia **mysz** mieszkała w zamku kolneńskim.“ 12)

Na bałtyckiej wyspie Gotlandyi jest przylądek, który po dziśdzień zwie się „wzgórzem *mysingów*“, co według objaśnienia starożytników szwedzkich znaczy „wzgórze korsarzów“. 13)

Nie podlega więc wątpliwości, że istniały niegdyś **myszy** i **myszaki** korsarskie. Mniej pewną może zdawać się być rzeczą, czy oneto w istocie pożarły króla Popiela i jego towarzyszów.

Dla rozwiązania tej wątpliwości zróbmy próbę naszego tłumaczenia, to jest: wejdźmy w szczegóły każdej z wyliczonych powyżej dziewięciu przygod z myszami, i przekonajmy się, czy towarzyszące im okoliczności zgadzają się z takim korsarskim charakterem zdarzenia.

4. Próba.

Wskazane przez nas słowo zagadki daje się zastosować w praktyce do tak małej liczby wypadków, iż nie można za prawdę nazwać go ogólnikiem, przystającym do każdego wypadku.

Zasłużylibyśmy poniekąd na ten zarzut, gdybyśmy np. powiedzieli, że **mysz** znaczy w ogólności rozbójnika jakiegokolwiek.

Każda bowiem przygoda śmiertelna mogłaby złożona być na karb jakichciś rozbójników, zdarzających się wszędzie i zawsze.

Korsarz zaś wymaga wyłącznej miejscowości, wymaga morza lub rzeki wielkiej, których nie dostrzeżesz z łatwością w **każdym** wypadku.

Jeśliż wszystkie przygody nasze działy się bez wyjątku na wodach, u brzegu wielkich rzek, tedy utwierdza to w wysokim stopniu nasz domysł.

Zwłaszcza że znaczna liczba **dziewięciu** różnych zdarzeń tego samego rodzaju nie może być rzeczą przypadku. Mógłby taki przypadek zdarzyć się w razie jednym i drugim, lecz niezmienne powtarzanie się takiejżesamej wodnej miejscowości we wszystkich razach — nabiera wagi dowodu.

W dalszym ciągu rozprawki usłyszym więcej szczegółów przyzwalających; mianowicie dowiemy się, coto za korsarze tak długo grasowali po świecie.

Tymczasem sprawdźmy przedwszystkiem wodną miejscowość zdarzeń.

a) Popiel.

Najstarszy opis przygody Popielowej, podany przez naszego Marcina Galla, opiewa jak następuje. 14)

„Według opowiadania starców dostojnych doznał tenże Popiel takiego prześladowania od myszów po wygnaniu z królestwa — że towarzyszący mu orszak musiał go z tej przyczyny przewieźć na pewną wyspę — a gdy te żwierzęta niegodziwe popłynęły tam za Popielem, towarzysze bronili go od nich w jednej wieży drewnianej — aż póki Popiel, dla zabójczego fetoru z wielkiej liczby trupów opuszczony od wszystkich, sromotną nie zginął śmiercią, pod gryzącym zębem potworów“. 15)

Nie wymienionem tu bliżej miejscem wypadku miało być kruświckie jezioro Gopło, z stojącemi po dziś dzień szczątkami „Myszej wieży“. Te dzisiejsze szczątki budowy **murowanej** nie mogą zapewne pochodzić z czasów Popiela, który zginął w wieży drewnianej, lecz stoją prawdo-podobnie w temsamem miejscu, i były zapewne w tymsamym celu wzniesione.

Z wiarygodnych zaś badań znawców okazuje się, że „wielkie“ niegdyś jezioro Gopło, przy wyższym stanie **wszystkich** ówczesnych wód, łączyło się z poblizkiemi rzekami: Wartą, Odrą i Wisłą, a temsamem i z morzem.

„Dopóki Gopło“ — czytamy w szacownem dziele Surowieckiego o rzekach i spławach polskich 16) — „złączone było z Wartą i Wisłą, dopóty służyło za główny gościniec handlu i żeglugi do morza.... Mysza wieża nie mogła mieć innego przeznaczenia, jak tylko służyć zarazem dla straży i przyświecania żegludze.“

b) Hatto II. r. 969.

Zwłoki tego arcybiskupa mogunckiego leżały do niedawna w kruchcie arcybiskupiej: „u św. Albana, pomiędzy świętemi biskupami“. 17)

Imię jego powtarza się dość często w kronikach spółczesnych i bliskoczesnych, bez żadnej wzmianki o myszach.

Najdawniejsza ze znanych nam wieści o nich znajduje się w kronice minoryty Marcina pod nazwą *Flores temporum*, z końca XIII. stólecia. 18) Powiedziano tam w kilku słowach: „Arcybiskup Hatto miał być pożartym od myszów.“

Pierwszy szczegółowy opis jego przygody zjawił się pod koniec wieku XV. w znanej kronice Jana Trethemiusza, opata. 19) Wyczytujemy tam najprzód, iż Hatto w czasie głodu spędzić kazał do jednego domu wszystkich żebraków z okolicy, i spalił ich razem z domem, jako ludzi bezużytecznych, zjadających chleb ubogim a pracowitym.

Zato spotkała go niebawem okropna kara boża. „Opadła go bowiem“ — prawi kronika — „niezmierna ilość myszów, i zaczęła gryźć go z wściekłością. Gdziekolwiek Hatto się zwrócił, wszędzie myszy tłumem za nim pędziły, i w ciało mu się wżerały. Im usilniej je odganiano, tem gwałtowniej nacierała zgraja rozjadła, i ani na chwilę spoczynku mu nie dawała. Widząc się w reście bez ratunku na lądzie, postanowił za poradą przyjaciół szukać bezpieczeństwa na wodach, i dał się przewieźć w łódce na wyspę w pośród Renu, gdzie rzeka Naha wpada do niego, i zamknął się w wysokiej wieży na wyspie, mniemając się ocalonym. Ale nie masz miejsca pod słońcem, gdzieby ręka sprawiedliwości bożej nie zdołała dosięgnąć winowajcy. Zebrały się tedy niezliczone gromady myszów, i przepłynąwszy rzekę, wdarły się tłumnie na wieżę, rzuciły się na Hattona i na śmierć go zagryzły.“

Podobnie jak kruświcka wieża Popiela, tak i stojąca po dziś dzień Hattónowa pod Bingen, zwie się odtąd *der Mäusethurm* My-

sza wieża. Miała ona zaś w istocie tożsamo przeznaczenie co nad-Goplańska, tj. służyła za latarnię wodną i czatę, z której dawano znać o zbliżaniu się statków nieprzyjacielskich.

Było nawet kilka takich strażnic nad Renem, i jeszcze średniowieczno-niemiecki słownik Scherza z r. 1781 20) mówi pod wyrazem *Mäusethurm* o **dwóch** tamże wieżach myszych czyli **strażniczych** — według naszego tłómaczenia „strażnicach **przeciw** myszom“ tj. korsarzom.

Są owszem wiadomości, iż sławni średnich wieków **korsarze** Normanowie nadpływali Renem pod Bingen, i dla uwolnienia się na przyszłość od niedogodnej wieży tamecznej, zburzyli ją w r. **883.** 21)

Niżej usłyszymy obszerniej, jak długo i srodze to korsarstwo normańskie grasowało na Renie i wybrzeżach, nawet po okolicach odleglejszych.

Kroniki poźniejsze i małej wiarogodności 22) przypięły historyjkę o Hattonie II. do osoby Hattona I., zmarłego o 50 lat wcześniej, r. 914.

c) Widerolf r. 997.

Dyecezya i stolica tego biskupa strasburskiego leżała u brzegów tej samej rzeki, na której zginął Hatto.

Imię jego brzmi rozmaicie w kronikach: Widerolf, Biterolf, Wilderolf, Wilderald, Wilderof, Wildeolf i tp.

Główny dziejopis Widerolfa Bruschius, autor Historyi biskupów Sztrasburskich czyli Argentorackich, wyraża się o nim pokrótce:

R. 985 poświęcił Widerolf monaster w Seltz nad Renem, i tajnym ale zawsze sprawiedliwym sądem bożym zjedzony został od myszów r. 997, dnia 12. lipca. Pogrzebiony w Ebersheimmünster. 23)

W innych opisach śmierci Widerolfowej czytamy: „Został zagryziony od myszów, gdy w łódce schronienia szukał na Renie.“ 24)

d) Rycerz francuzki r. 1012.

Jeden z najlepszych roczników niemieckich, takzwany Kwedlinburski, pisze pod rokiem pomienionym: 25)

„Tegoż roku, we Francyi, ale **niedaleko Kolonii**, zdarzył się pewnemu rycerzowi 26) okropny wypadek śmierci. Został bowiem trudnym do uwierzenia sposobem pokąsany na ustroniu od myszów, i mimo najusilniejsze starania krewnych o wyleczenie go z ran — musiał się rozstać z tym światem.“

Potrzebujemyż nadmieniać, iż okolica, „niedaleko Kolonii“ jest to okolica nad rzeką Renem?

Powtarza tę historyjkę Thietmar, opuszczając jednakże rzecz główną, tj. miejsce wypadku, a dodając niektóre mniejważne okoliczności i bardzo wiele morałów.

e) Rycerz niemiecki około r. 1106.

W jednym z rozdziałów sławnego dzieła **Zwierciadło historyczne** przez Wincentego z Bellowaku, 27) zmarłego w r. **1264**, czytamy wiadomość o śmierci cesarza Henryka IV. w Lüttich r. **1106**, a bezpośrednio po tem co następuje:

„Pewien nieprzyjaciel nieboszczyka cesarza, pan możny i bogaty, siedział jednego razu wesoło przy obiedzie, gdy nagle wypadły myszy, i dokoła go oskoczyły, że niemógł uciec nigdzie przed niemi. A było tak wielkie mnóstwo tej plagi, że ledwie można uwierzyć, aby się jej znalazło tyle w jednej okolicy. Odganiano ją rózgami i kijami, ale nic zdołano dać rady, i nikomu ona zresztą nie czyniła nic złego, okrom temu nieszczęśliwemu, którego gryzła i prześladowała okrutnie. Przeco uwieźli go słudzy o rzut strzały na wodę, lecz nadaremnie, bo myszy i tam natychmiast go dopędziły. A przepłynąwszy przez wodę, wdarły się do okrętu w tak wielkiej liczbie, iż zdawało się jakoby morze falami je wyrzucało, i żarły go straszliwie. Zaczem obrócili słudzy okręt znowuż do brzegu, i wysadzili nieszczęśliwego na ląd, gdzie myszy niezwłocznie go zagryzły, i śmiercią okrutną chciwość swą nasyciły.“

Nie nazwano tu wyraźnie miejsca przygody, lecz wzmianka o uwięzieniu rycerza w okręcie, na odległość wystrzału z łuku, zdaje się mówić o morzu.

Jakoż jeden z kronikarzy wieku XV 28), powtarzający powiastkę tę za Wincentym Bellowaceńskim, i dzisiejszy tłumacz jej **z Zwierciadła historycznego** 29), kładą wprost **morze** i brzegi morskie, najprawdopodobniej wybrzeża przy ujściach Renu. (C. d. n.)

6) *Thesaurus Antiquitatum Theutonicarum III, 599.*
7) Tamże III, 599 i w tomie II, gdzie całkowity tekst *legis salicae.*
8) str. 400.
9) Leo *Angelsächsische Sprachproben* str. 203.
10) *Voiage en Islande par* Olofsen *et* Povelsen I, 432. Czacki Dzieła I, 20.
11) Dalin *Geschichte des Reiches Schweden, übers. von Dähnert.* Greifswald 1756. I, 255 *„von einem Mysing oder Seekönig.....“*
12) Loccenius *Antiquitatum Succo-Gothicarum libri tres. Francofurti 1676* str. 113 *Peninsula Kolnen quondam gigantem nomine murem inhabitatorem habuisse fertur. Unde adhuc a senibus: Gigas mus habitavit in Kolnensi domo....“ Haus, domus,* raczej *arx*, ob. *Ihre Glossar.* Suiogoth. I. 935
13) Dalin I, 315. *„Der Mysinge-Hügel ein Andenken von Seeräubern.“*
14) Wyd. Bandtk. str. 26.
15) Już Kadłubek przekręcił tę najstarszą wieść o Popielu, opowiadając, jakoby „fetor zabójczy“ powstał z niepogrzebionych zwłok stryjów pomordowanych.
16) W wyjątkach w „Przyjacielu Ludu rok ósmy (1842) str. 223. 226.“
17) Latom. *Catal. archiep. Mogunt.* Mencken *Scriptores res. germ.* III, 476.
18) Euard *Scriptor.* I, 1613.
19) J. Trithemii Spanheimensis abbatis. *Tomus primus Annal. Hirsaugiensium. Typis monast. s. Galli 1690, p. 116.*
20) Scherzii *Gloss. I. 1041. „duae turres peculatoriae.“*
21) Ludewig *Gr. Universal Lexicon*, pod słowem *Bingen.*
22) *Compil. Chronol.* Leibnitz *Scriptor. rer. brunsv. II, 64.*
23) Leibnitz *Scripl. rer. Brunsvic. I, 265. not.*
24) Ludewig *Gross. Univ. Lexicon* 1748 tom LVI, str. 848.
25) Pertz *Scriptores III. 81.*
26) *Viro*, Thietmar tamże III. 830: *militi.*
27) *Vincentii Bellovacensis Speculum historicale.* Znamy je tylko w starofrancuzkim przekładzie, *tome IV. chap. CLXVI.*
28) *Magn:Chron. Belg,* w Pistor. *Script. rer. gdrm.* III, 127.
29) Wolf *Deutsche Märchen* Leipz. 1845 str. 309.

Wiadomości literackie.

Uczeni nasi rodacy w wielkiem księztwie poznańskiem postanowili zawiązać u siebie Towarzystwo Przyjaciół nauk, aby połączonemi siłami tem skuteczniej działać na wzrost piśmiennictwa ojczystego. W tym celu wypracowano i odczytano projekt do ustaw na posiedzeniu dnia 13. grudnia r. z. odbytem w mieście Poznaniu. Wybrano na tem posiedzeniu komisyę, składającą się z hrabiów Działyńskiego i Raczyńskiego, z doktora Mateckiego, sędziego Motego, i profesora Rymarkiewicza. Komisya ta ma zdać sprawę na dniu **12.** stycznia r. b. z owego projektu, i w tymże dniu zawiązać się ma formalnie towarzystwo i rozpocząć swoje czynności. Według tego projektu są członkowie obowiązani dostarczyć na rok przynajmniej dwa arkusze druku prac oryginalnych, albo zapłacić 1200 złotych polskich jednorazowo, lub w sześciu ratach co rok po 200 złpol., albo na koniec wkładać rocznie po 30 złpol. prócz abonamentu na pismo towarzystwa. Pismo to pobiera darmo reszta członków Towarzystwa dopóki pełni obowiązki; takie zaś osoby, które zapłaciły 200 talarów czy to jednorazowo, czy w ratach, pobierają je przez całe życie.

Towarzystwo dzieli się na trzy wydziały: 1) historyczny, 2) lingwistyczny, 3) filozoficzny, z których każdy równie jak i administracya co 4 tygodnie odbywa swe posiedzenia taką koleją, że co tydzień w środę o 6 godzinie w wieczór odbędzie się posiedzenie szczególne, zaś ogólne co kwartał.

Projekt ten wywołał wielki interes i współudział ziomków, zgromadzenia wstępne były bardzo liczne.

Zebrany tym sposobem fundusz chce pomienione Towarzystwo przeznaczyć na wydawanie dalszych tomów „Pomników dziejowych Polski“ *(Monumenta Poloniae historica)*, których tom pierwszy nakładem Wiktora hr. Baworowskiego drukować się będzie we Lwowie w tym roku. Towarzystwo Przyjacioł nauk Poznańskie uznaje program wydania tych pomników, w roku 1852 we Lwowie ogłoszony, za najstosowniejszy i do niego oraz do mającego wyjść we Lwowie tomu pierwszego Pomników zastosować się chce w swem przedsiębierstwie.

Kazimierz Szulc, doktor filozofii i nauczyciel przy gymnazyum Maryi Magdaleny w Poznaniu, jeden z członków zawiązującego się tamże towarzystwa Przyjacioł nauk, którego rozprawa o starożytnych Illirach powszechną pochwałę znawców zyskała, drukuje obecnie rozprawę pod tytułem: „O uroczystościach i wyobrażeniach bałwochwalczych naszego ludu, z powodu prac Lelewela: „bałwochwalstwo Słowian“, i Berwińskiego: „studya nad literaturą ludową.“

Tenże ma już w części przygotowane do druku następujące prace: 1) Porównanie pierwotnych instytucyj Słowian z instytucyami Trakoilirów. 2) O budowlach cyklopijskich. 3) Napisy barbarzyńskich ludów Azyi mniejszej porównane z napisami półwyspu Dunajskiego. 4) Podania o Piascie, Krakusie, Wandzie i Rytygerze, odmienne niż dotąd wyłożone.

Główny Redaktor **M. Szrzeniawa Sartyni.** Z c. k. galic. Drukarni rządowej.